**Słuchanie opowiadania Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby pt.: „Wakacyjne podróże”.**

Książka (s. 84–85) dla każdego dziecka.

Od samego rana tata, Olek i Ada planowali podróże wakacyjne. Zapomnieli o porannym myciu, a nawet o przebraniu się z piżam. Gdyby nie mama, zapomnieliby też o śniadaniu. Szczęśliwie mama przypomniała im o wszystkim. Kiedy byli już umyci, przebrani i najedzeni, wyjęła z szafy wielki globus i postawiła go na podłodze.

– Teraz możecie podróżować palcem po całym świecie.

– Super! – ucieszył się Olek. Bez namysłu zakręcił globusem. Fruuu! Gdyby kula ziemska obracała się tak szybko, wszyscy dostaliby kręćka jakiegoś lub co najmniej zadyszki. Przed oczami Olka, Ady i taty mknęły kontynenty: Ameryka Północna i Ameryka Południowa, Afryka, Europa i zaraz Azja i Australia.

– Tu jedziemy! – Palec Olka zatrzymał rozpędzony świat namalowany na globusie. – Australia, Sydney. Niezłe miejsce. Będzie fajnie. W Australii są kangury i koale.

– W Sydney chciałbym zobaczyć gmach filharmonii – wtrącił tata.

– A będzie tam gmach naszego przedszkola? – spytała Ada.

Olek spojrzał na siostrę z politowaniem. Przecież nikt nie podróżuje do przedszkola, które jest kilka metrów od domu. Zakręcił drugi raz. Jego palec wskazał państwo leżące w Ameryce Południowej.

– Brazylia. Dobry wybór – pochwalił tata. – Są tam wspaniałe plaże. Chętnie poleżałbym sobie – przeciągnął się leniwie.

– Może i ja zaproponuję podróż? – mama zajrzała do salonu. – Chciałabym pojechać z wami do Indii. Zawsze interesowała mnie Azja i jej kultura. Chociaż Afryka też jest ciekawa.

– No pewnie! Jedziemy do Kenii! Do parku z dzikimi zwierzętami. Zobaczymy słonie i żyrafy! – zawołał Olek ożywiony wizją spotkania dzikiego słonia, a może i lwa.

– A będzie tam nasz park? – nieśmiało spytała Ada. Wszyscy spojrzeli na nią jak na przybysza z kosmosu.

– Nasz park będzie czekał na ciebie w Polsce. Teraz ja wybieram – powiedział tata. Energicznie zakręcił globusem. Niebieski kolor oceanów i mórz zmieszał się z zielonym, żółtym i brązowym – kolorami kontynentów. Adzie aż zakręciło się w głowie. Świat na globusie obracał się zbyt szybko. Co będzie, jeżeli palec taty trafi na głęboki ocean? Nie chciałaby spędzić wakacji na oceanie. Tam już z pewnością nie ma znajomego parku ni przedszkola ani placu zabaw z dużą okrągłą piaskownicą.

– Stany Zjednoczone. Waszyngton – zakomunikował tata. – Jest tam plac zabaw? – spytała Ada.

– Naszego nie ma, są inne. Jest za to Biały Dom i...

– Ale naszego domu tam nie ma – przerwała tacie Ada.

– Ja nie mogę! Chcesz jechać na wakacje czy nie? – zniecierpliwił się Olek.

– Chcę. Tylko nie tak daleko – bąknęła Ada.

– To gdzie? Wybieraj – podsunął jej globus. Ada zamknęła oczy. ,,Niech los zdecyduje” – pomyślała i dotknęła palcem globusa. – Tu!

Cała rodzina wbiła wzrok w miejsce, które wskazał palec Ady. Mama i tata pierwsi gruchnęli śmiechem.

– Europa, Polska, Warszawa – podsumował Olek.

Ada westchnęła z ulgą. Jak to dobrze, że zdała się na los szczęścia. W Warszawie jest jej przedszkole i dom, i park, i znajomy plac zabaw. No i tuż pod Warszawą mieszkają ukochani dziadkowie. Co ważne, ich dom stoi w pobliżu lasu.

– Pojedziemy do babci i dziadka. Tam są bociany, dzięcioły, kukułki, żabki, biedronki, ślimaki, pszczoły – zachwalała Ada.

– Mrówki, komary i muchy – dorzucił ponuro Olek. Ale już po chwili śmiał się jak tata i mama. Nawet napad komarów nie odstraszyłby ani jego, ani Ady od podróży do dziadków. Podpatrywanie ptaków w towarzystwie dziadka, który zna setki ciekawostek o zwierzętach, to był najlepszy z wakacyjnych planów.

**• Rozmowa na temat opowiadania.**

− Co Olek, Ada i tata planowali z samego rana?

− Dzięki czemu mogli podróżować palcem po całym świecie?

− Jakie kontynenty były widoczne na globusie

− Co wskazywał palec Olka?

− Co wskazywał palec taty?

− Gdzie chciała pojechać mama?

– Co wspominała cały czas Ada?

− Co wskazywał palec Ady? Gdzie ona chciała pojechać na wakacje?

**Słuchanie opowiadania Agaty Widzowskiej pt.: „Pocieszajki dla maluchów”.**

Książka (s. 86–89) dla każdego dziecka.

Ada była bardzo dumna z tego, że po wakacjach pójdzie do szkoły. Będzie miała kolorowy plecak, a w nim książki, zeszyty i piórnik z przyborami. Bardzo chciała się nauczyć samodzielnie czytać, bo obiecała Olkowi, że w przyszłości to ona przeczyta mu bajkę na dobranoc, a nie odwrotnie. Na zakończenie ostatniego roku w przedszkolu zaproszono wszystkich rodziców, a młodsze grupy zadbały o niespodzianki: zaśpiewały pożegnalne piosenki i wręczyły starszakom samodzielnie przygotowane sadzonki drzewek szczęścia w małych doniczkach. Grupa Ady odwdzięczyła się przedstawieniem teatralnym dla maluchów o misiu, który trafił do przedszkola i niczego nie potrafił robić samodzielnie: nie umiał sam jeść, ubierać się, wiązać sznurowadeł i budować domku z drewnianych klocków. Nie wiedział nawet, że przed jedzeniem trzeba myć łapki, ani nie znał słów: „proszę, dziękuję, przepraszam”. Ten miś musiał się wszystkiego nauczyć w przedszkolu, a dzieci mu w tym pomagały. Był to teatrzyk kukiełkowy, w którym Ada przedstawiała postać dziewczynki o imieniu Basia. Tomek trzymał kukiełkę niedźwiadka, a Basia uczyła misia, jak należy myć łapki:

– O! Popatrz, misiu, tu jest łazienka, wodą się zmywa farbę na rękach, a ty masz łapki całe w powidłach, więc musisz użyć wody i mydła!

Piotrek, Janek i Paweł poruszali kukiełkami zielonych żabek i śpiewali piosenkę:

Kum, kum, kum! Rech, rech, rech!

Było przedszkolaków trzech.

Hopsa, w lewo! Hopsa, w prawo!

Skaczą zwinnie. Brawo! Brawo!

Ucz się, misiu, z nimi ćwicz,

skacz i do dziesięciu licz!

Tu następowała wyliczanka do dziesięciu: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć i tak dalej…

Potem na scenie pojawiły się symbole pór roku: słońce, bałwanek, kasztany i skowronek.

Dzieci z młodszych grup doskonale wiedziały, które symbolizują wiosnę, lato, jesień i zimę.

Na zakończenie przedstawienia wszystkie starszaki ukłoniły się pięknie i wyrecytowały:

– Nie płaczcie, kochani, gdy nas tu nie będzie,

nasz wesoły uśmiech zostawimy wszędzie,

a gdy po wakacjach znajdziemy się w szkole,

będziemy wspominać kochane przedszkole!

Młodszym dzieciom bardzo podobało się przedstawienie, a po spektaklu wszyscy chcieli obejrzeć z bliska kukiełki. Ada stanęła pod oknem i przyglądała się swoim koleżankom i kolegom. Z jednej strony cieszyła się na myśl o szkole, z drugiej jednak czuła, że będzie tęsknić.

– Trochę mi smutno – powiedziała do Kasi.

– Mnie też – odpowiedziała dziewczynka. – Nauczyłam się tutaj pisać swoje imię: K A S I A –

przeliterowała.

– A ja się nauczyłam sama korzystać z łazienki, bo jak byłam mała, to nie umiałam spuszczać wody – dodała Ada.

– Piotrek mi pokazał, jak bezpiecznie zjeżdżać ze zjeżdżalni i wspinać się po drabinkach.

– Mnie też!

– I umiemy już rozpoznawać kształty: kółka, trójkąty, prostokąty i kwa… kwa… – zająknęła

się Kasia.

– Kwadraty – dokończyła Ada.

– Tak! Kwadraty!

– I co jeszcze?

– Pani pokazała nam, jak się kroi warzywa, tak żeby się nie skaleczyć.

– I już umiemy same zrobić sałatkę z majonezem – odparła z dumą Ada.

– A pamiętasz, jak lepiłyśmy pączki z piasku do naszej cukierni? Tomek ugryzł jednego i pani

kazała mu szybko wypłukać buzię.

– Cha, cha! Nigdy tego nie zapomnę.

– I piekliśmy ciasto na Dzień Mamy, a wyszedł nam zakalec!

– Pamiętam. Pani polała je rozpuszczoną czekoladą i powiedziała, że takie ciasto jada się

we Francji.

– Było bardzo dobre. Wszyscy prosili o dokładkę.

Dziewczynki wymieniły jeszcze wiele wesołych wspomnień i obiecały sobie, że będą odwiedzać swoje przedszkole i ulubioną panią. Pożegnały się z innymi dziećmi, z kucharkami, panem „złotą rączką”, który potrafił naprawić każdą rzecz, a nawet z zabawkami. Przed wyjściem z przedszkola Ada położyła coś ukradkiem w swojej szafce w szatni.

– Co tam zostawiłaś? – zdziwiła się mama.

– Zostawiłam pudełko z pocieszajkami.

– A co to są pocieszajki?

– To są kolorowanki ze zwierzątkami. Powiedziałam pani, że jak jakiś maluch będzie płakał, to może mu dać taką kolorowankę i poprosić, żeby pomalował smutne zwierzątko. Ja też kiedyś płakałam za tobą w przedszkolu i wtedy pomalowałam krowę na żółto. Świeciła jak słońce i od razu mi było lepiej.

– To wspaniały pomysł – mama spojrzała z podziwem na Adę i mocno ją przytuliła.

– Pa, pa! Przedszkole! – powiedziała Ada. – Kiedyś cię odwiedzę.

**• Rozmowa na temat opowiadania.**

− Co przygotowała grupa Ady na pożegnanie przedszkola?

− Co przygotowali młodsi koledzy?

− Co robiły Ada i Kasia?

− Kogo pożegnała Ada?

− Co to były pocieszajki Ady?

− Gdzie je zostawiła?